

# **Co tam panie w Ameryce – o recepcji poezji Adama Zagajewskiego w Stanach Zjednoczonych.**

Jacek Hnidiuk

## Jacek HNIDIUK

### Co tam panie w Ameryce – o recepcji poezji Adama Zagajewskiego w Stanach Zjednoczonych

Nasz pupilek światowy... Największa kariera pokoleniowa, obok Staszka Barańczaka. Ten najcichszy poeta, który pisywał antymetaforyczne wiersze – był taki czas, kiedy uchodził za lepszego krytyka czy eseistę niż poetę – długo był w cieniu Juliana, nie mówiąc już o Krynickim. A teraz jeden z najbardziej znanych świata polskich poetów, tłumaczony, wydawany, zapraszany.<sup>1</sup>

Tak pisał w roku 1991 (sic!) Tadeusz Nyczek. Zagadnienie recepcji utworów Adama Zagajewskiego przez zagraniczną krytykę podjął Jarosław Klejnocki w swojej książce *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*<sup>2</sup>. Autor zestawiał fragmenty recenzji europejskiej i amerykańskiej krytyki, ukazując punkty wspólne lub rozbieżności w odbiorze dzieł autora *Jechać do Lwowa*. Zwrócił uwagę na czynniki społeczne i polityczne, które wpływały na postrzeganie poezji Zagajewskiego w Europie i USA. Jednak krytyka amerykańska została potraktowana zdecydowanie bardziej marginalnie. W poniższym szkicu chciałbym poruszyć i rozwinąć temat sytuacji odbioru poezji Zagajewskiego za oceanem. Należałoby przy tym wspomnieć, że związki Zagajewskiego z USA sięgają końca lat 80., kiedy rozpoczął pra-

---

<sup>1</sup> T. Nyczek *Dziesięć portretów*, „NaGłos” 1991 nr 4 s. 144.

<sup>2</sup> Zob. J. Klejnocki *Światowe echa*, w: tegoż *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Ruta, Wałbrzych 2002, s. 275.

## Przyczynki

cę na uniwersytecie w Houston<sup>3</sup>, prowadząc zajęcia z *creative writing*<sup>4</sup>. Znaczenie Zagajewskiego na amerykańskim rynku wydawniczym w ostatnich latach uległo zdecydowanej i pozytywnej przemianie, co bardziej szczegółowo omówię dalej. Sytuacja bowiem nie jest tak jednoznaczna, jak mogłoby się wydawać, i pozostaje jeszcze kilka faktów, na które warto byłoby (zachowując całkowity obiektywizm) zwrócić uwagę.

Na początku chciałbym zaznaczyć i wyjaśnić, że zainteresowanie krytyków amerykańskich twórczością Zagajewskiego było zdecydowanie mniejsze niż w Europie (świadczy o tym chociażby zestawienie głosów krytycznych w „Zeszytach Literackich”<sup>5</sup>), lecz wynikać to może również z pewnej hermetyczności amerykańskiej krytyki i niezrozumienia specyfiki krajów z tzw. Europy Środkowej. Oczywiście zdaję sobie sprawę z pewnego dokonanego przeze mnie uogólnienia i nie rozciągam tej opinii na całą amerykańską krytykę, niemniej jednak ówczesne różnice w systemach politycznych, a pośrednio również odmienność społeczno-kulturowa bez wątpienia miały znaczenie w odbiorze twórczości Zagajewskiego<sup>6</sup>.

W krytyce amerykańskiej można w zasadzie zauważyć te same kierunki odczytań poezji Zagajewskiego, co w europejskiej. Poeta najpierw opisywany jest niemal wyłącznie jako uciekinier z odległego świata Europy Wschodniej, a jego twórczość komentowana odniesieniami politycznymi (o różnorodnych związkach poezji i polityki pisała Clare Cavanagh<sup>7</sup>). Jeden z amerykańskich krytyków, Baron Wormser, w artykule z roku 1987 pisze:

Żaden człowiek ani kraj nie cierpi bez przerwy. Ciało ludzkie, tak jak organizm państwa, nauczyło się żyć, znosząc tępy ból i sporadyczne ukłucia. [...] Tak więc poeta musi dowieść prawomocności swego modelu życia, skonfrontować często dwuznaczne doświadczenie swojego czasu ze świętością i łaską, jakie są w jego posiadaniu. Musi również przyjąć, iż nie wszystko uda mu się ocalić. Taka poezja jest antytezą kategoryzującej nowo-

<sup>3</sup> W wierszu *Houston, szósta po południu* z tomu *Pragnienie* Zagajewski określa swój stosunek do tego miasta, a może do całej Ameryki: „Jestem tam, gdzie jest przyjaźń, / ale nie ma przyjaciół, gdzie rośnie / oczarowanie, ale nie ma czarów”.

<sup>4</sup> Zbigniew Herbert, jeden z mistrzów Zagajewskiego, pytany kiedyś o swój pobyt w Ameryce i prowadzone zajęcia powiedział: „Strzegłem się *creative writing* jak diabeł święconej wody. Uważam, że nikogo nie można nauczyć pisarstwa” (*Zbigniew Herbert o Ameryce*, „Ameryka” 1973 nr 168, cyt za: J. Siedlecka *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 309).

<sup>5</sup> Zob. *Oczyma krytyków. Adam Zagajewski*, „Zeszyty Literackie” 1998 nr 61, s. 131.

<sup>6</sup> Należałoby przy tym wspomnieć, że obecność swojej poezji na rynku amerykańskim Adam Zagajewski zawdzięcza w dużej mierze Josifowi Brodskiemu, który będąc już jednym z autorów wydawnictwa Farrar Straus and Giroux zaproponował wydanie wierszy Zagajewskiego. Obaj poeci jeszcze się wtedy nie znali.

<sup>7</sup> Zob. C. Cavanagh *Etyka liryczna, czyli o poezji Adama Zagajewskiego*, „Zeszyty Literackie” 2000 nr 1, s. 153.

## Hnidiuk Co tam panie w Ameryce...

mowy, tak drogiej sercom markszystowskich biurokratów. To poezja, która próbuje wyznaczyć granice wolności, a więc depcze uprzedzenia i aprioryczne założenia.<sup>8</sup>

Lata 90. przynoszą nowe odczytania Zagajewskiego, towarzyszą im wypowiedzi krytyków zauważających jego literacką metamorfozę. John Ashbery<sup>9</sup>, oddając swój głos w ankiecie tygodnika „Time” na najciekawszą książkę 1995 roku, pisze o amerykańskim wydaniu *Dwóch miast*:

W 1996 nadrobiłem zaległości z roku ubiegłego: przeczytałem wybór esejów i krótkich utworów prozatorskich Adama Zagajewskiego *Dwa miasta* [...]. O ile mi wiadomo, publikacja ta nie wywołała szerszego rozgłosu. Najciekawsze są zapiski z podróży, przemyślenia na temat twórczości Stendhala, Bruno Schulza czy Paula Léautaud, a szczególnie wspomnienia z okresu dojrzewania w Polsce lat 50. Czasem jego satyra polityczna wydaje się zbyt ostra [...]. To wspaniała książka, przypominająca trochę Pasternakowski *List żelazny*.<sup>10</sup>

Niewątpliwie głos Ashbery’ego mógł się przyczynić do większego zainteresowania twórczością Zagajewskiego, który być może dla wielu amerykańskich krytyków pozostawał w cieniu. Nie był jednak chyba Zagajewski twórcą zupełnie nieznanym, skoro w wydanej w 1994 roku książce (nie przetłumaczonej dotąd na polski) *The Western Canon. The Books and Schools of the Ages*<sup>11</sup> Harold Bloom umieszcza Zagajewskiego (razem z Miłozsem, Lemem, Schulzem, Gombrowiczem i Herbertem) wśród najważniejszych polskich twórców, oraz podaje jako przykład jego amerykański tom wierszy wybranych *Tremor*<sup>12</sup>, do którego przedmowę napisał Czesław Miłosz<sup>13</sup>. Adam Czerniawski, tłumacz literatury polskiej na angielski

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Klejnocki *Bez utopii?...*, s. 287-288.

<sup>9</sup> To chyba ironia losu, że jeden z twórców tzw. „Szkoły Nowojorskiej”, na której wzorowali się w Polsce poeci nazwani później (przez Krzysztofa Koehlera) „O’harystami”, wyraża się pozytywnie o twórczości Zagajewskiego.

<sup>10</sup> Cyt. za: *Oczyma krytyków...*, s. 138.

<sup>11</sup> H. Bloom *The Western Canon: the Books and Schools of the Ages*, Harcourt Brace, New York 1994, s. 558.

<sup>12</sup> A. Zagajewski *Tremor. Selected poems*, przeł. R. Górczyńska, Farrar Straus and Giroux, New York 1985. Ciekawą historię publikacji tego zbioru przytacza Renata Górczyńska przy okazji recenzji *Źechać do Lwowa*: „Kiedy niemal trzy lata temu przeczytałam w «Zeszytach Literackich» wiersz Adama Zagajewskiego *Źechać do Lwowa*, wiedzioną trudną do wyjaśnienia potrzebą przystąpiłam natychmiast do tłumaczenia go na angielski. [...] Co za wymiar, co za głos! I coś z niezwykłości tego wiersza musiało chyba ocaleć w przekładzie, bo *Lwów*, ogłoszony w dwutygodniku *The New Republic*, został pochlebnie odnotowany na amerykańskiej giełdzie literackiej, co z kolei przyspieszyło decyzję wydawnictwa [...] o publikacji tomiku wierszy Zagajewskiego. I tym oto sposobem wiele jego utworów dopiero teraz dostępnych czytelnikom w zbiorze *Źechać do Lwowa* ukazało się najpierw w wersji angielskiej, w tomie *Tremor*” („Zeszyty Literackie” 1986 nr 14, s. 137).

<sup>13</sup> O szczególnej admiracji, jaką darzył Zagajewski Miłosza, mogą świadczyć chociażby słowa: „Zawsze wydawało mi się, iż jego poezja jest wynikiem działania

## Przyczynki

uważa, że powody zaanektowania Zagajewskiego przez Blooma do tego „kanonu” polskiej literatury są bardzo prozaiczne:

On [Bloom] po prostu nie zna naszej literatury, zaledwie tych kilka nazwisk obito mu się o uszy. Naturalnie nie można go winić za to, że jej nie zna, bo wszystkiego wiedzieć nie może, ale można za to, że udaje, że wszystko wie. Do kanonu wcisnął prawie całą brytyjską poezję XIX wieku, a więc wedle takich kryteriów zmieściłby się tam nie tylko Mickiewicz, Słowacki i Norwid, ale także Malczewski, Lenartowicz i Asnyk.<sup>14</sup>

Trudno określić, czy książka Blooma miała jakikolwiek wpływ na literacką pozycję Zagajewskiego, bo po jej opublikowaniu nie nastąpił żaden zdecydowany przełom, jeżeli chodzi o sytuację autora na amerykańskim rynku wydawniczym i o jego miejsce w „rankingu” amerykańskich krytyków. Zastanawiające też, jaką pozycję jako naukowiec ma Harold Bloom i czy jego zdanie „waży” w amerykańskiej krytyce<sup>15</sup>. Masową popularność, jeżeli można w ogóle użyć takiego określenia wobec tego poety (a na pewno i dzięki temu również większe, chwilowe? zainteresowanie krytyki i czytelników) zapewniła Zagajewskiemu publikacja w tygodniku „The New Yorker” jego wiersza *Try to Praise the Mutilated World (Spróbuj opiewać okaleczony świat)*<sup>16</sup>, opublikowanego po zamachu terrorystycznym na World Trade Center. Sam Zagajewski tak opowiadał o drodze wiersza na łamy „The New Yorker”:

W Stanach przygotowywano właśnie tom moich wierszy wybranych<sup>17</sup>. Jest tam taki zwyczaj, że wydawnictwo rozsyła do najpoważniejszych pism szczotki książki, proponując do wyboru fragmenty. Redaktorka działu poezji „New Yorkera” dostała je w momencie, gdy szukała wiersza do tego historycznego numeru – bo on stał się już historyczny, jest inny niż pozostałe, ma czarną okładkę, na której ledwie widać zarys dwóch wież. Doszła do wniosku, że to jest wiersz, który wytrzyma napięcie żałoby. Zamieszczono go odświętniej niż zwykle, bo zwykle wierszowi nie oddaje się całej strony. Stał się nagle sławny w Ameryce. Dostałem mnóstwo e-maili od moich znajomych stamtąd, nigdy dotąd mi się to nie zdarzało, aż się zawstydziłem, że niejako pasożytuję na tragedii.<sup>18</sup>

---

jakichś zjawisk nadprzyrodzonych; jego umysł zdawał się idealnym miejscem, dokładnym adresem, pod jakim toczyła się istotna duchowa walka XX wieku” (A. Zagajewski *Śpiewał o jasności poranków*, w: tegoż *Poeta rozmawia z filozofem*, Fundacja Zeszytów Literackich, Kraków 2007, s. 60.

- 14 *Hierarchie, kanony, wartości. Z Adamem Czerniawskim rozmawia Piotr Wilczek*, „Opcje” 2001 nr 5, s. 34.
- 15 A. Bielik-Robson stwierdza: „W Yale zadawałam się wyłącznie z Haroldem Bloomem, który jest takim samym wyrzutkiem jak ja” (*Uwolniłam się od polskości*, „Magazyn Dziennika” nr 44, dodatek do: „Dziennik” 21.02.2009, s. 13.
- 16 „The New Yorker” 24.09.2001, s. 96. Wiersz ten miał być swoistym antidotum na tragedię z 11 września 2001.
- 17 A. Zagajewski *Without End. New and Selected Poems*, transl. by C. Cavanagh et al., Farrar, Straus and Giroux, New York 2003.
- 18 A. Zagajewski *Ironia i ekstaza*, „Tygodnik Powszechny” 2002 nr 12, s. 1.

## Hnidiuk Co tam panie w Ameryce...

Ponieważ *Spróbuj opiewać okaleczony świat*<sup>19</sup> jest tekstem niezwykle ważnym, gdy podejmuje się temat recepcji twórczości Zagajewskiego w USA, więc postanowiłem zacytować go w całości i pokrótce omówić:

Spróbuj opiewać okaleczony świat.  
Pamiętaj o długich dniach czerwca  
i o poziomkach, kroplach wina rosé.  
O pokrzywach, które metodycznie zarastały  
opuszczone domostwa wygnanych.  
Musisz opiewać okaleczony świat.  
Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty;  
jeden z nich miał przed sobą długą podróż,  
na inny czekała tylko słońca nicość.  
Widziałeś uchodźców, którzy szli donikąd,  
słyszałeś oprawców, którzy radośnie śpiewali.  
Powinieneś opiewać okaleczony świat.  
Pamiętaj o chwilach, kiedy byliście razem  
w białym pokoju i firanka poruszyła się.  
Wróć myślą do koncertu, kiedy wybuchła muzyka.  
Jesienią zbierałeś żołędzie w parku  
a liście wirowały nad bliznami ziemi.  
Opiewaj okaleczony świat  
i szare piórko, zgubione przez drozda,  
i delikatne światło, które błądzi i znika  
i powraca.

Tekst został opublikowany w „Zeszytach Literackich” w roku poprzedzającym zamachy z 11 września 2001 roku. Sam autor, odpowiadając na pytanie, jakim wydarzeniem został ten utwór, tłumaczył:

No particular occasion, no single event. For me, it's the way I have always seen the world. When I was growing up I saw a lot of ruins in postwar Poland. This is my landscape. Somehow it stayed with me, this feeling that the world is wounded or mutilated. The poem reflects a philosophical conviction more than an event.<sup>20</sup>

<sup>19</sup> A. Zagajewski *Spróbuj opiewać okaleczony świat*, w: tegoż *Anteny*, a5, Kraków 2005, s. 58.

<sup>20</sup> „Nie był inspirowany żadną szczególną okazją czy wydarzeniem. Taki jest mój sposób widzenia świata, od zawsze. Dorastając, widziałem wiele ruin w powojennej Polsce. To jest mój krajobraz. W jakiś sposób to zostało we mnie, to uczucie, że świat jest ranny czy okaleczony. Wiersz jest raczej odzwierciedleniem pewnej filozofii niż konkretnego wydarzenia” (przekł. mój – J.H.). Powyższy tekst jest zapisem telefonicznego wywiadu ze stycznia 2002 roku. Nosi on tytuł *Try to Praise the Mutilated World. A Conversation with Poet Adam Zagajewski by Agnieszka Tennant* i jest dostępny (wyłącznie po angielsku) na stronie internetowej: <http://www.christianitytoday.com>. Kolejny fragment wypowiedzi Zagajewskiego, który będę cytował, pochodzi również z tej rozmowy.

## Przyczynki

Wiersz Zagajewskiego jest zatem konglomeratem jego osobistych doświadczeń i filozoficznym manifestem. Budują go skrajne obrazy radości (celowo nie używam pojęcia szczęścia ze względu na słowa autora, które dalej przytoczę) i rozpacz. Napomnienia, by delektować się urokiem chwili i codziennych, zwykłych zdarzeń, by mimo cierpienia, które każdemu z nas jest przynależne, pamiętać też o momentach zachwyty. W całej swej krasie świat jest okaleczony przez ludzkie cierpienie, ale powinniśmy wychwalać jego urodę. Warstwa fabularna wiersza zasadza się na skontrastowanych obrazach, warstwę wersyfikacyjną i składniową, możemy ją nazwać osią wiersza, budując tytułowe powtórzenia, choć za każdym razem zmienia się sposób „zachęty” do opiewania świata: „spróbuj”, „musisz”, „powinieneś”, „opiewaj”. Te sformułowania sprawiają, że wiersz nabiera cech apelu i napomnienia. Może to być autosugestia, próba przezwyciężenia własnego sceptycyzmu, ale też wołanie skierowane do każdego człowieka o zachowanie stoickiej postawy wobec świata. Na sugestię, że ostatnie wersy o pojawiającym się i znikającym świetle są pięknym opisem nadziei poeta odpowiedział: „The experience of someone who tries to live and write is very rich and encompasses the register of ecstasy, of joy. [...] I don't believe in happiness as a constant state, but I do believe in joy”<sup>21</sup>. Radość istnienia mimo zła i cierpienia, którego się doświadczyło. To jednak nie tylko stoicyzm, ale również chrześcijańska filozofia przyjmowania z pokorą wszystkiego, co daje nam los, by móc ze spokojem wciąż opiewać okaleczony świat.

Autorowi, który poprzez swoją bogatą przeciwieść już wówczas twórczość, miał ugruntowaną pozycję w literaturze europejskiego Zachodu, niewątpliwie dopomógł „dyskurs medialny”. Przez chwilę pojawiło się zwiększone zainteresowanie polską poezją. 13 marca 2002 w Great Hall w Cooper Union zorganizowano nawet wieczór polskiej poezji („An Evening in Celebration of Contemporary Polish Poetry”<sup>22</sup>), gdzie czytano wiersze Herberta, Szymborskiej, Miłosza i Zagajewskiego. Jako jedyny, ze względu na podeszły wiek pozostałych poetów (a w przypadku Herberta ze względów oczywistych), pojawił się na spotkaniu właśnie ten ostatni z wymienionych.

Jak wygląda recepcja dzieł Zagajewskiego w USA obecnie? Właściwie trudno odpowiedzieć na to pytanie, będąc w kraju i polegając wyłącznie na opinii tłumaczek Zagajewskiego: Bogdany Carpenter, Bożeny Shalcross, Renaty Gorczyńskiej, Clare Cavanagh. Ostatnia z wymienionych o najnowszym zbiorze poezji Zagajewskiego zatytułowanym *Eternal Enemies* pisze:

Krytycy w USA rutynowo traktują Adama Zagajewskiego jako jednego z największych, jeśli nie największego żyjącego europejskiego poetę. Dokładnie takie słowa zamieszcza

<sup>21</sup> „Doświadczenie kogoś, kto próbuje żyć i pisać jest bardzo bogate i zawiera w sobie różne rejestry ekstazy i radości. [...] Nie wierzę w szczęście jako stałą wartość, ale wierzę w radość” (przekł. mój – J.H.).

<sup>22</sup> Zob. relację z tego spotkania zatytułowaną: *Falls of Towers and the Rise Of Polish Poetry*, „New York Times” 16.03.2002. Artykuł na stronie: <http://www.nytimes.com>

## Hnidiuk Co tam panie w Ameryce...

znana poetka amerykańska, Mary Olivier, na okładce *Eternal Enemies*, jego najnowszej książki, która ukazała się po angielsku.<sup>23</sup>

Umieszczenie tego typu recenzji reklamowej jest przecież typowym zabiegiem wydawniczym i wcale nie musi świadczyć o stanie faktycznym. Z perspektywy własnego (polskiego) podwórka niewątpliwym sukcesem jest fakt, że polski poeta wydaje (regularnie) swoje książki za oceanem. Ale czy rzeczywiście Adam Zagajewski jest dziś w Stanach Zjednoczonych jednym z najbardziej znanych polskich poetów? Myślę, że nie sposób całkowicie rozstrzygnąć tę kwestię, siedząc za biurkiem w Polsce<sup>24</sup>.

Profesor lingwistyki (ale także specjalista zajmujący się średniowieczną literaturą religijną i literaturą epoki romantyzmu), Michał Jacek Mikoś z University Wisconsin–Milwaukee, zupełnie inaczej przedstawia sytuację Zagajewskiego w USA:

Zagajewski jest mało znany wśród Amerykanów. Zyskał on pewien rozgłos po opublikowaniu wiersza *Try to Praise the Mutilated World*. Zagajewski nie jest znany amerykańskim studentom i wykładowcom. Osobiście spotkałem tylko jednego profesora amerykańskiego, który znał jego nazwisko, bowiem pracował przez jakiś czas jako asystent redaktora w „World Literature Today”. Nie sądzę, żeby krytycy amerykańscy (oprócz polonistów) poświęcali ostatnio Zagajewskiemu więcej uwagi.<sup>25</sup>

Zaś na moje pytanie (będące zresztą efektem sceptycznej postawy profesora Mikosia w kwestii popularności polskiej literatury za oceanem): „Jeżeli nie Zagajewski, to tak naprawdę kto jest znany wykładowcom i krytykom? Przypuszczam, że Herbert lub Miłosz, ale zapewne także w niewielkim stopniu, bo chyba w ogóle poezja tzw. Europy Środkowej nie robi kariery w Stanach?”, badacz odpowiedział:

---

<sup>23</sup> C. Cavanagh *O Adamie Zagajewskim*, „Zeszyty Literackie” 2008 nr 3, s. 131.

<sup>24</sup> Często są to informacje trudne do zweryfikowania ze względu na nieznaną skalę zagranicznego rynku. Doskonałym przykładem mogą być pojawiające się od kilku lat informacje o „boomie” na książki Zagajewskiego w Hiszpanii, gdzie zajmują czołowe miejsca w zestawieniach i rankingach sprzedaży. Na jednym z portali internetowych pojawił się dwa lata temu artykuł o wydaniu w Hiszpanii wierszy i esejów Zagajewskiego. Pisano wręcz o „szaleństwie” na punkcie jego książek, zaś dwie z nich miały znaleźć się w pierwszej piątce bestsellerów. Co ciekawe, komentarze pod tym artykułem wystawiane przez Polaków mieszkających w Hiszpanii bynajmniej nie oddawały nastroju „szaleństwa”. Nie były złośliwe ani ironiczne, lecz wyrażały zdziwienie treścią artykułu i przekonanie, że to polskie media „nakręcają” i wyolbrzymiają całą sytuację. Jeden z komentatorów wyraził przypuszczenie, że być może to „szaleństwo” dotknęło jedynie wąską grupę krytyków i poetów, bo na pewno nie przeciętnych obywateli.

<sup>25</sup> Wszelkie cytowane opinie Michała Jacka Mikosia pochodzą z korespondencji mailowej, jaką z nim prowadziłem. Profesor Mikoś przyznał również, że Amerykanie (w większości) nie czytają własnej poezji, więc tym bardziej nie znają Zagajewskiego.



„Pana ostatnie zdanie, bez znaku zapytania, oddaje wiernie znajomość poezji tego obszaru w Stanach. Nowe tłumaczenie Herberta jest cenną pozycją, ale też przeszło bez echa wśród amerykańskich czytelników”<sup>26</sup>. (Mimo wszystko należałoby przypomnieć, że na przykład Seamus Heaney mówi o „polskiej szkole poezji”, którą stworzyli Miłosz, Herbert, Szymborska, Różewicz). Polegając na opinii badacza, który zawodowo zajmuje się literaturą i zna amerykański świat akademicki od środka (a także gusta przeciętnego Amerykanina i sytuację społeczno-kulturalno-polityczną w USA) można wysnuć przypuszczenie, że Zagajewski „miał swoje pięć minut” po wydarzeniach 11 września 2001<sup>27</sup>. Bez wątplenia medialne (może należałoby użyć słowa: „prasowe”, bo jednak media są pojęciem zdecydowanie pojemniejszym znaczeniowo) zamieszanie wokół wiersza *Spróbuj opiewać okaleczony świat* i fakt, że idealnie odpowiadał on na potrzeby chwili, sprawiło, że przez pewien czas Adam Zagajewski mógł znaleźć się bliżej życia kulturalnego nie tyle całych Stanów Zjednoczonych, co Nowego Jorku. (Choć wiadomo, że wielkie miasta „promieniają” na inne, mniejsze, i powodują wzrost zainteresowania autorem). Poczynając od lat 80., Zagajewski publikował okazjonalnie m.in. w kwartalniku „The Paris Review” (mimo mylącego tytułu jest to pismo amerykańskie, choć założone we Francji), czy w dwutygodniku „New York Review of Books” (w piśmie tym publikuje do dzisiaj) czy też w „World Literature Today” (amerykański odpowiednik „Literatury na Świecie”), gdzie odnaleźć można zarówno teksty poetyckie samego autora, jak i artykuły krytyczne dotyczące jego twórczości. Wspomnieć należałoby także o „Sarmatian Review”, piśmie akademickim przy uniwersytecie w Houston, które ukazuje się trzy razy w roku, choć ma wąską specjalizację – zajmujące się kulturą i historią Europy Środkowej i Wschodniej.

Wydaje mi się, że recepcję dzieł Zagajewskiego w USA idealnie mógłby określić cytat z artykułu Bogdany Carpenter *A tribute to Adam Zagajewski*:

In his poetry, he manages to combine tradition and innovation, participation in a poetic community, and staunch individualism. The fabric of Zagajewski's poetry is made of disparate elements: reality and dreams, the keen observation of reality and imagination, artistry and spirituality, erudition and spontaneity of emotions. In his poetry culture and nature share equal space.<sup>28</sup>

<sup>26</sup> Profesor Mikoś ma zapewne na myśli książkę, do której przedmowę napisał Zagajewski: Z. Herbert *The Collected Poems 1956-1998*, transl. and ed. by A. Valles, with additional translations by Cz. Miłosz and P.D. Scott, introd. by A. Zagajewski, Ecco Press, New York 2007.

<sup>27</sup> Kwartalnik „Dissent” zamieścił wtedy obszernie omówienie trzech książek eseistycznych Zagajewskiego (*Solidarność i samotność, Dwa miasta i W cudzym pięknie*) pióra J. Palatella (*A Fugitive from Utopia*, „Dissent” Summer 2002, dostępne na stronie: <http://www.dissentmagazine.org>).

<sup>28</sup> „W swojej poezji łączy [Zagajewski] tradycję i nowoczesność, udział w poetyckiej wspólnocie i wierność indywidualizmowi. Warsztat poetycki Zagajewskiego składa się z różnorodnych elementów rzeczywistości i marzeń, głębokiej analizy rzeczywistości i wyobraźni, kunsztu słowa i duchowości, erudycji i spontanicznych

Zagajewski jest zapewne jednym z niewielu polskich poetów, którego twórczość stosunkowo szybko zaczęto tłumaczyć w Europie<sup>29</sup>, a później także i w Ameryce<sup>30</sup>, a na pewno jedynym, któremu udało się uzyskać większą popularność za sprawą wiersza w „The New Yorker”. Pośrednio zapewne rozgłos spowodowany tym wierszem spowodował również zwiększone (chwilowe?) zainteresowanie krytyki amerykańskiej i bez wątpienia nazwisko Zagajewski stało się bardziej znane wśród zawodowych krytyków (choć jak świadczą o tym słowa Michała Jacka Mikosia, nadal jest on twórcą słabo rozpoznawalnym). W 2003 roku został bowiem nominowany do nagrody krytyków „National Book Critics Award” za tom poezji *Without End. New and Selected Poems*. W roku 2005, o czym już wspomniałem, otrzymał „Neustadt International Prize for Literature” przyznaną przez kwartalnik „World Literature Today”. Również od kilku lat rokrocznie pojawia się plotka o tym, jakoby autor *Płótna* miał być polskim kandydatem do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. (Złośliwi twierdzą, że to celowa propaganda „Zeszytów Literackich”). Jakkolwiek jest wbrew niektórym zoilom nie sposób nie przyznać, że to właśnie Adam Zagajewski jest obecnie „najbardziej znanym z nieznanych” polskich poetów w USA. Początkowo, czyli po swoim wyjeździe z Polski, postrzegany chyba był (jeżeli w ogóle był) przez Amerykanów jako swoisty łącznik pomiędzy USA a tajemniczym i odległym światem Europy Środkowej i jako element jej nieznanego kolorytu. Dzisiaj twórczość Zagajewskiego jest przedmiotem komentarzy równie często w kraju, jak i za granicą, a ten wysyp artykułów na jego temat zapewne świadczy również o sile jego poezji. Należałoby jednak stwierdzić, że

---

emocji. W jego poezji kultura i natura zajmują jednaką przestrzeń” (B. Carpenter *A tribute to Adam Zagajewski*, „World Literature Today” May-August 2005, s. 14, przekł. mój – J.H.). W tym dwumiesięczniku (do 2006 roku kwartalniku) pojawiło się również kilka innych artykułów będących omówieniami twórczości Zagajewskiego lub recenzjami. Zob. M. Kay *Adam Zagajewski. Powrót*, „WLT” January-April 2005, s. 104; tegoż *Place and Imagination in the Poetry of Adam Zagajewski*, „WLT” May-August 2005, s. 20; C. Cavanagh *Lyric and Public. The Case of Adam Zagajewski*, „WLT” May-August 2005, s. 16. Ten „wysyp” artykułów krytycznych w tym piśmie w roku 2005 uzasadniony mógł być faktem, że Zagajewski otrzymał wtedy „Neustadt International Prize for Literature”, nagrodę przyznaną co dwa lata przez „WLT” i University of Oklahoma zwaną „Małym Noblem”. Jego konkurentami byli m.in. John Maxwell Coetzee, José Saramago i Mario Vargas Llosa.

- <sup>29</sup> Dotąd Zagajewski tłumaczony był na niemiecki, francuski, hiszpański, szwedzki, słowacki, serbsko-chorwacki i oczywiście na angielski.
- <sup>30</sup> Dotychczas Zagajewski opublikował w USA następujące tomy wierszy i esejów: *Tremor; Mysticism for Beginners*, transl. by C. Cavanagh, Farrar, Straus and Giroux, New York 1997; *Solidarity, Solitude. Essays*, transl. by L. Vallée, Ecco Press, New York, 1990; *Canvas*, transl. by R. Gorczyńska, B. Ivry, C.K. Williams, Farrar Straus and Giroux, New York 1991; *Another Beauty*, transl. by C. Cavanagh, foreword by S. Sontag, Farrar, Straus and Giroux, New York 2000; *Without end; Eternal Enemies*, transl. by C. Cavanagh, Farrar, Straus and Giroux, New York 2009.

## Przyczynki

Zagajewski pozostaje bardziej znany w Europie niż w Ameryce, choć obecnie przynajmniej część amerykańskiej krytyki i znawców jego twórczości uważa go za kunsztownego poetę, a nie tylko emigranta. Niewątpliwym sukcesem (przynajmniej z perspektywy polskiej krytyki literackiej) można określić również sam fakt wieloletniego wydawania swych utworów w USA. Jest też zapewne Zagajewski jednym z niewielu polskich poetów, którzy mają swoje hasło osobowe w *The Columbia Encyclopedia* (Sixth Edition 2008). Mimo powrotu do kraju poeta nadal część roku spędza w USA, prowadząc seminaria z literatury na University of Chicago, a od 2002 roku współorganizuje w Krakowie spotkania z amerykańskimi twórcami.

## Abstract

**Jacek HNIDIUK**  
**John Paul II Catholic University of Lublin**

### **So, What's New in America, Sir? Adam Zagajewski's Poetic Works in the United States**

This article outlines how Adam Zagajewski's literary output, in particular his poetry, was received in Europe and the U.S. Comparing selected reviews by European and American critics, the author endeavours to show how this poetry has evolved and in what ways it is original. He also points out the main strands in the criticism, and investigates Zagajewski's becoming, over the last decade, one of the most popular Polish creative artists in the U.S. (but is he, really?). Also, could this phenomenon be related to non-literary aspects? Thus, apart from literary scholarship, this article builds on research in sociology and history. The article is part of the author's ongoing doctoral research on Adam Zagajewski's poetry.